

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena przesyłka z dołączeniem pocztówki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmio- i osiemnastodniowych wierszy. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 lipca.

Signatura temporis*.)

Od kilku tygodni w pismach ilustrowanych amerykańskich, pojawiały się szczególniejsze w swoim rodzaju ilustracje, przedstawiające budynki, a raczej grupę budynków, które swą powierzchownością przypominały poniekąd warownię, poniekąd zakład karny. Z tekstu dowiadaliśmy się dopiero czytelnik, iż ma przed sobą jedną z największych fabryk stali, własność milionera Carnegiego w Homestead, o siedm mil pod Pittsburgiem. Zakłady fabryczne zajmują przestrzeń około 300 akrów, zatrudniają przeszło cztery tysiące robotników, tworzących właściwą ludność Homesteadu.

W ostatnich dopiero czasach Carnegie ją przemieniła swój zakład, przetwarzający cztery razy więcej stali, aniżeli fabryka Kruppa, w formalną fortecę. Parkan, ciągnący się na przestrzeni trzech mil angielskich, wysoki na stóp dwanaście, zaopatrzone w kolce, które za pośrednictwem drutów pozostawały w łączności z maszyną dynamo-elektryczną. Smiałość, któryby się poważył przeleżeć przez ogrodzenie, zostawał rązany potężnym iradem. Nadto w pewnych odstępach parkanu znajdowały się strzelnice, przez które łatwo można było przeprowadzić węże kaulkowe, napełnione zimną wodą i warem. W samej fabryce urządzono wieżę strażniczą z latarnią elektryczną, oświetlającą przestrzeń jednolową około fabryki, w połączeniu z przyrządami fotograficznymi à la minute. W razie nocnego napadu można więc było mieć na zwołanie podobiznę napastników!

Tak więc fabrykant gotował się do walki. Przeciw komu? Przeciw czterem tysiącom własnych robotników, pobierających miesięczną płacy 200,000 dolarów.

Zarobek był znaczny. Robotnicy mieli się dobrze. Wielu z nich posiadało nawet własne domy. Tymczasem rozszalała się wśród nich pogłoska o zniesieniu płacy. Stal spadła w cenie, znizono więc skalę wynagrodzenia od 10 procent do 40 procent. Robotnicy zabastowali i oświadczyli, że nie pozwolą nikomu innemu pracować we fabryce za tańszą cenę. Zarząd fabryczny przeczuwał burzę i z tego też powodu przeistoczył swe zakłady, przynoszące rocznego dochodu siedm milionów dolarów, w istną warownię.

Od końca czerwca, to jest od chwili ogłoszenia znowu, cztery tysiące robotników spoglądało nienawistnym okiem na bezczynną fabrykę, oddzieloną od osady zwodzonym mostem. Przystęp do zakładu możliwym był tylko od strony rzeki, a i tu wstępu bronilo ogrodzenie, wchodzące we wodę.

Homestead, do niedawna pracowita osada, stało się podobnym do groźnej miny. Iskierka mogła spowodować straszliwy wybuch. Jakoż i o ową fatalną iskrę postarał się zarząd fabryczny. W nocy dnia piętego lipca konny goniec wpadł do osady z wieścią: Pinkertoni przybywają rzeka.

Co to są Pinkertoni? Pinkerton agencją zwie się zakład, ochronny tak od nazwiska swego założyciela, zakład prywatnych detektywów, którzy z biegiem czasu stali się rodzajem najemników średniowiecznych. Agencja werbuje do swych usług ludzi silnych, zdecydowanych na wszystko, nie mających niczego do stracenia. Uzbrojeni w repetytorowe karabiny najnowszego systemu (Winchester rifle) wynajmują się dziennie za sutą opłatę od głowy. Pinkertoni nie zająwają wśród ogółu ludności dobrej sławy, gdyż są to awanturnicy, którzy za opłatę gotowi są odważyć się na wszystko; zła ich reputacja stała się przyczyną, że w stanach Ohio i Illinois wydano specjalne ustawy, zabraniające używania tych kondotierów. W Pensylwanii podobny zakaz nie istniał, więc też zarządca fabryki uznał za stosowne zapisać sobie 350 Pinkertonów.

Ostrzeżenie nocnego gońca poruszyło całą ludność osady. W mgieniu oka mężczyźni i kobiety wybiegli nad rzekę. Wśród robotników, obok emigrantów z Walii, nie brakło też Polaków, Słowaków i Węgrów. W kilku minutach wytłumali ogrodzenia na przestrzeni stu stóp i rzucili się ku przystani nad rzekę. Nie czekali długo. Niebawem wśród nocnego mroku ukazały się światełka niewielkiej ławki, holującej gołębki barki, zapelnione Pinkertonami. Barki te były zwykłymi czolniami jakich się używa do transportu węgla. Tylko pokłady barek obito cienkimi płytami żelaznymi celem zabezpieczenia osady przed kulami.

Pinkertoni usiłovali wyładować. W tej chwili rozległ się huk strzału. Niewiadomo, która strona rozpoczęła walkę — zdaje się jednak — że Pinkertoni. Bitwa trwająca przeszło trzydzieści godzin toczyła się z zadziwiająco determinującą. Pinkertoni, zdziwieni niespodziewanym oporem, cofnęli się zrazu na łódzie, celem umieszczenia tamże swych rannych i zabitych, następnie zaś ponownie rzucili się na przystań. Robotnicy użyli wszelkich możliwych i niemożliwych środków obrony. Użyli, prócz broni, nafty i dynamitu przeciw napastnikom, którzy w końcu zdali się musieli na łaskę i niełaskę.

Tłum, rozświeckony napadem, oraz stratą kilkunastu rannych i zabitych robotników, traktował jeńców bezlitośnie. Zwłaszcza kobiety chciały najemników rozszarpać na sztuki, spalić żywcem. I spełniłyby niezawodnie swe groźby, gdyby nie in-

terwencja naczelnika robotników, Hugh O'Donnella, który, rozwinięszy sztandar Stanów Zjednoczonych, grzmiącym głosem zaważwał towarzyszy, by nie dopuścili do pastwienia się nad zwycięzonymi. Niewielu najemników użło cało.

W Waszyngtonie zapanowała z powodu tego wypadku straszna konsternacja. Demokraci tryumfują, wskazując na wybryki milionowych monopolistów, wszechwładnych obecnie w obec celu ochronnych.

Gubernator Pensylwanii powołał milicję pod broń i oddział kilku tysięcy żołnierzy wyruszył na zbuntowanych. Robotnicy jednak wyszli naprzeciw wojsku z muzyką i oświadczyli, że mieli prawo zabić Pinkertonów, gdyż są to hultaje i stoja tylko na usługach bogaczy, z wojskiem związkowem jednak nie myślą rozpocząć zaczepki. Ostatecznie proklamował gubernator stan obłędzenia, silne oddziały wojska obsadziły fabryki, i w ten sposób przywrócono jaki taki porządek.

Epilog tej krwawej historii rozegrał się w Pittsburgu dnia 24 bm. Do Fricka, dyrektora fabryki w Homestead, strzeżił z rewolweru niejaki Bergman czy też Beckermann, z zawodu drukarz, liczący lat 21, poddany rosyjski, od lat czterech przebywający w Ameryce. Sprewcę zamachu awięziono. Przed szeryfem rzekł on, iż po tylko przyjechał do Pittsburga, aby zabić Fricka, który jest wrogiem robotników. Przy rewizji policyjnej znaleziono u Bergmana w ustach dwa naboje dynamitowe. Przypuszczają, że za przykładem anarchisty Lingga w Chicago, zamierzał po spełnieniu zamachu odebrać sobie życie. Życiu Fricka, po wyjęciu kuli, nie zagraża na razie niebezpieczeństwo.

Telegramy.

Wersal, 28 lipca. Sąd przysięgłych wydał dzisiaj wyrok na 4 anarchistów, oskarżonych o kradzież dynamitu. Tangorre został skazany na 20 lat robót przymusowych, Challeret na 12, Drouhe na 6, Etiévar na 5 lat w zęnia.

Paryż, 28 lipca. Rada ministeryalna postanowiła zakazać zebrania się socjalno-demokratycznej radców fabrik, zwołanego przez radę municypalną w St. Quen.

Paryż, 28 lipca. Monsignor Fonteneau, Arcybiskup z Albi, wystósował list pasterski do duchownych swojej diecezji, zakazujący im współpracownictwa w politycznych dziennikach i poruszania z kazalnicy kwestyi politycznych. Oprócz tego poleca msgr. Fonteneau duchowieństwu o sprawach politycznych nawet w codziennym rozmowie wyrażać się z wielkim umiarkowaniem.

London, 28 lipca. Biuro Reutersa donosi z Tanageru: Krają pogłoski, że szczerp Andżera dąży w szybkim pochodzie ku Tanagerowi. Panuje tu wielkie przerażenie. Europejczycy zamieszkali po za Tanagerem szukają schronienia w mieście.

London, 28 lipca. „Times“ donosi, że według wiadomości z Fezu, sultan marokański objawił zamiar zwrócić się do cara z prośbą o zamianowanie w Maroku posła rosyjskiego, ażeby przyjaźń Rosyi i Fracyi uolnili go z pod wpływów innych mocarstw europejskich.

Berlin, 28 lipca. „Köln. Ztg.“ pisze, że jakkolwiek pewne urzędowe kółka zaprzeczają temu, faktem jest, że zarów w Białogrodzie jak w Carogrodzie ponownie odbywają się agitacje, mające na celu rewolucyjne przedsięwzięcia w Bułgarii, oraz zamachy na życie bułgarskich mężów stanu. Bułgar, ki agent w Carogrodzie Dimitrow również nie jest pewien swego życia, jak jego poprzednik. Kiedy Naczewicz niedawno odwiedzał Carogrod, spozstrzeli, że regularnie otaczany i śledzony był przez Rumeliotów.

London, 28 lipca. Przybył tu dr. Leon Kellner z Wiednia, aby w imieniu pewnego liberalnego wiedeńskiego klubu osobiście złożyć gratulacje Gladstonowi z powodu jego zwycięstwa przy wyborach. Dr. Kellner nie otrzymał żadnej audyencji, odebrał natomiast od Gladstona następujący list: „Jestem bardzo wdzięczny za gratulacje, jakie pan przyjechał mi złożyć w imieniu liberalnych w Austrii. Ja nawzajem życzę szczerze Austrii pomyślności i dobrobytu, utrzymania pokojowych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, zupełnego uniknięcia trudności, jakie niedgdy pomiędzy Austrią a Włochami istniały, oraz harmonijnego rozwiązania wszystkich kwestyi, stojących w związku z rozmaitemi szczerpami i krajami monarchii.

London, 28 lipca. Dzienniki amerykańskie donoszą, że w senacie w Waszyngtonie wniósł West, aby upoważniono prezydenta Unii do obniżenia o 25 procent ceł od różnych towarów, sprowadzanych z Francyi, Anglii i Niemiec, a to w tym celu, by za pomocą tego ustępstwa skłonić wymienione państwa do wzięcia udziału w konferencji monetarnej.

London, 28 lipca. Ostateczne zbadanie oddanych głosów przy wyborach w Greenock gdzie pierwotnie gladstonowskiego wybrano kandydata, wykazało, że kandydat unijonistyczny pozyskał 55 głosów większości; będzie ów okręg w parlamencie reprezentował.

Madryt, 28 lipca. Dnia 3 sierpnia odbędą się w Huelva, a względnie w Palos morskie uroczystości na cześć Kolumba. W uroczystościach tych Hiszpania reprezentowana będzie przez ormatków wojennych; Austro-Węgry przez jeden sta-

tek; Włochy przez 4; Francya, Stany Zjednoczone i Argentyna każde po 2 statki; Anglia, Portugalia, Holandia i Grecya każda przez 1 statek.

Petersburg, 28 lipca. Dnia 20-go sierpnia otwarty tu zostanie kongres kolejowy. W kongresie zapowiedzieli między innymi swój udział: belgijski minister rolnictwa i robót publicznych de Bruyn i wiceprezes zarządu francuzkich kolei północnych, Leon Say.

Ogólny spis ludności w całym państwie rosyjskiem uskuteczony zostanie w roku przyszłym. Spis ten, jak zapewniają „Pet. Wiedom.“, będzie miał na celu jedynie zebranie materyału statystycznego.

Ateny, 28 lipca. Jak donosi oficjalny „Akropolis“, odwrotni zostaną wszyscy posłowie greccy zagranicą z wyjątkiem posłów w Carogrodzie i Bukareszcie. Sprawami legacyi zawiadywać będą odąd pierwsi sekretarze, dla których Izba uchwałała już wyższe dotacje. Odnosi się to głównie do legacyi w Paryżu, Londynie i Berlinie, bo w Wiedniu od dłuższego już czasu zarządza legacją pierwszy sekretarz.

Dzienniki tutejsze wyrażają radość z powodu zwycięstwa Gladstona, spodziewając się zmiany w polityce wschodniej Anglii.

* **Piszą do nas** w sprawie nauki religii św. w powiecie żnińskim:

„Inspektor powiatowy szkolny, pan Kiesel ze Żnina, przykazał powtórnie panom nauczycielom na odbytych w Janówcu 17-go czerwca b. r. konferencyi nauczycielskiej — „ażeby nie pozwalali dzieciom polsko-katolickim przynosić do szkoły na lekcye religii podręczników, składających się z katechizmu i historii świętej, czyli biblijnej.“

„Na jakiej zasadzie pedagogicznej i z czyjego polecenia to uczynił pan inspektor, nie powiedział. I cóż ztąd wynika? — naturalnie, że szkoda znaczna.

„Nauczyciel wyklada, objaśnia — a dzieci słuchają; — gdy skończy z jednym oddziałem, przechodzi do drugiego, a pierwszy, który dawniej musiał zaraz przeczytać to, co p. nauczyciel opowiadał, ażeby w domu wiedział, co zadane i czego się nauczyć, dzisiaj siedzi — myśli o „niebieskich migdałach“, a w domu nie wie, co zadane; — czy podobne traktowanie nauki religii przyczyni się do rozwinięcia i umoralnienia dzieci polsko-katolickich — o to p. inspektor się nie pyta.“

Zwracamy na te stósunki uwagę naszych czcigodnych księży proboszczów.

* **Poseł pan major Szmula** pisze w „Gaz. Opol.“ co następuje:

„Dowiedziawszy się z „Gazety Opolskiej“ o zamiarze chwalebny — powziętym na posiedzeniu „Towarzystwa polsko-katolickiego“ w Opolu — celem wybrania kilku mężów zaufania, którzy p. ministrowi oświaty mają przedstawić oplakany stan górnośląskich ludowych szkół, a zarazem wypowiedzieć życzenia ludu, ofiaruję również i ja moje słabe siły i chętnie chcę przy obecności p. ministra być tłumaczem gorących prośb owych deputowanych, jeżeliby ich sobie mego pośrednictwa życzyli mieli. Chodzi bowiem o to, aby sprawa była jasno i dokładnie przedstawiona; nie wiem zaś, czy w deputacji będą się znajdowali członkowie płynnie po niemiecku mówiący.“

Powyższe oświadczenie p. majora Szmulu zapewne wszystkich czytelników naszych szczerze ucieszy — dodaje do tego „Gaz. Opol.“ — To też bez wątpienia wdzięczni mu będą, gdy raczy łaskawie pośrednictwo na siebie przyjąć i deputacji w ten sposób ułatwić zadanie.

Przepisy choleryczne.

„Staatsanzeiger“ ogłasza ze względu na zagrażającą cholera następujące przepisy zestawione z polecenia ministerstwa spraw duchownych, naukowych i lekarskich:

Istota cholery i zachowanie się podczas cholery.

1) Materya zaraźliwa cholery znajduje się w wydzielinach osób chorych i może się z niemi przynieść na inne osoby i najrozmaitsze przedmioty, a wraz z niemi dostać się w inne miejsca.

Takimi przedmiotami są n. p. bielizna, odzież, potrawy, woda, mleko i inne napoje; wraz z niemi można zaraźliwą tę chorobę dalej rozszerzyć, choć na nich i w nich nie widzą zmysły przyrodzone najmniejszych oznak wydzielin.

2) Przynieść zatem można łatwo cholera do innych miejscowości przedewszystkiem wtenczas, gdy istotnie teraz lub dawniej chorzy na cholera, albo wreszcie osoby, które z niemi w styczność wchodziły, dotychczasową swą siedzibę opuszczają, aby rzekomo ująć grasującemu w miejscu niebezpieczeństwu. Przed takim przeniesieniem się należy przedewszystkiem przestrzegać, gdyż przy wyjeździe można już być zarażonym, a lepiej można się wszystkiego ustrzedz przy dotychczasowym trybie życia, do którego się już człowiek przyzwyczaił, i przy uwzględ-

nieniu poniższych przepisów, aniżeli w obcych stronach a zwłaszcza w podróży.

3) Każdy, który się nie chce narazić na niebezpieczeństwo cholery w swym domu, niechaj nie przyjmuje u siebie ludzi przybywających z miejscowości cholera dotkniętych. Już przy pierwszym wypadku cholery w danej miejscowości należy osoby ztąd przybywające uważać jako takie, które mogą z sobą przynieść zarodek cholery.

4) W czasach cholerycznych należy prowadzić życie jak najregularniejsze. Doświadczenie poucza, że wszelkie przeszkody w trawieniu ułatwiają przystęp cholery. Strzedz się zatem należy przedewszystkiem wszystkiego tego, co może wywołać złe trawienie, jak nadmiar w jedzeniu i piciu, spożywania ciężkostrawnych potraw.

Specjalnie strzedz się należy wszystkiego tego, co sprawnia rozwolnienie lub co szkodzi żołądkowi. Jeżeli mimo to nastąpiło rozwolnienie, natenczas należy czempredziej zasięgnąć rady lekarskiej.

5) Nie wolno spożywać żywności, pochodzących z domu, w którym cholera panuje.

Takich żywności, za pośrednictwem których choroba łatwo przynieść się może, np. owoc, warzywa, mleko, masło, sery, unikać należy, można je spożywać tylko po przegotowaniu. Ostrzega się przedewszystkiem przed używaniem niegotowanego mleka.

6) Woda, która mogłaby być zanieczyszczona błotem, uryną, odpadkami z kuchni lub innymi brudnymi materyalami, surowo jest zakazana. Podejrzana jest woda zaskórna, dalej woda z bagien, stawów, rowów, rzek, gdyż zazwyczaj dopływy ich są zanieczyszczone. Szczególnie niebezpieczną jest woda, zanieczyszczona w jakibądź sposób wydzielinami osób cholera zarażonych. Tu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, aby woda, użyta do czyszczenia naczyń i brudnych rzeczy nie dostała się do studziń i zbiorników wody, nawet żeby w sąsiedztwie się nie dostała. Najlepiej chronią wodę studzienną od zanieczyszczenia żelazne studnie rurowe, które w ziemię i nie zbyt płytko są wbite (studnie abisyjskie).

7) Jeżeli nie można postarać się o niepodejrzana wodę, natenczas należy koniecznie wodę przegotować i używać tylko przegotowanej wody.

8) Co tu się powiedziało o wodzie, to dotyczy nie tylko wody do picia, ale i wody potrzebnej do użytku domowego, gdyż materye zaraźliwe mogą się przynieść na człowieka także przez wodę używaną do pomywania statków, do czyszczenia i gotowania potraw, do umycia, do kąpania itd.

W ogóle przestrzegać należy przed zdaniem, jakoby woda do picia była jedynie zdolna przynieść zarazki i że się można uważać za zupełnie bezpiecznego, gdy się pije dobrą wodę lub tylko gotowaną.

9) Każdy chory na cholera może być przyczyną dalszego szerszenia się choroby, dla tego zaleca się, aby chorych, o ile się da, w domu nie pielęgnowano, lecz oddano ich do szpitala. Gdyby się to uczynić nie dało, natenczas należy unikać wszelkiej niepotrzebnej komunikacji z chorym.

10) Niechaj nikt nie odwiedza domu cholerycznego, chyba że go obowiązek tam powołuje. Również nie należy bawić w miejscu, gdzie się gromadzi wiele ludzi (jarmarki, większe zabawy itp.).

11) W lokalach, w których są choroby choleryczne, nie należy przyjmować żadnych pokarmów a nawet we własnym interesie nie palić tytoniu.

12) Ponieważ wydzielin cholerycznych osób nadzwyczaj są niebezpieczne, przeto należy przez nich zbrudzoną odzież i brudną bieliznę albo natychmiast spalić lub desinfekcyować w sposób, jaki podajemy we wskazówkach desinfekcyowania (pod II, 3 i 4).

13) Zważać należy jak najstaranniej, aby wydzielin choleryczne nie dostały się w pobliże studziń, lub zbiorników, z których się woda czerpie.

14) Wszelkie przedmioty, wchodzące z chorym w styczność, których zniszczenie lub desinfekcyowanie nie można, winny być desinfekcyowane w osobnych zakładach za pomocą gorącej pary i nie można ich używać co najmniej przez czesć dni; przechować zaś je trzeba w miejscu suchem, o ile możliwości na słońce wystawionem, przewiewnem.

15) Osoby, wchodzące w styczność z chorymi lub ich posiedzieli i odzież, winny natychmiast potem ręce sobie umyć (II, 2, wskazówek). Specjalnie wymaganiem to będzie, jeżeli się miało do czynienia z wydzielinami chorych. Wyraźnie przestrzega się przed dotykiem potraw niezczystymi rękoma lub przed kładzeniem w usta przedmiotów, które mogły się o chorych zanieczyścić np. szklanek, łyżek, talerzy, cygar itd.

16) W przypadku śmierci należy trupa bezwzględnie wynieść z domu i zawieść do jakiej trupiarni. Jeżeli w trupiarni nie można trupa obmyć, natenczas należy w ogóle mycia zaniechać.

Pogrzeb winien być jak najskromniejszy, towarzyszący niech nie wchodzi do domu żałoby i niechaj nie biorą udziału w uroczystościach pogrzebowych.

17) Odzież, bielizna i inne przez chorych używane lub pochodzące z trupów przedmioty nie są już do użycia, ostatecznie trzeba je koniecznie poddać desinfekcyi. Nie wolno ich zaś przesyłać wcale do innych miejsc bez poprzedniej desinfekcyi.

Odbywającym zaś przesyłki z miejscowości cholera dotkniętych, radzi się, aby je natychmiast oddawali do desinfekcyi lub sami je desinfekcyowali.

* Ob. „Krwawe rozruchy.“

Kierując się przy tym wszelką ostrożnością.

Bрудną bieliznę można prać dopiero po dokonanej desinfekcji.

18) Innych środków ochronnych, prócz powyższych wymienionych, nie ma dotychczas i dla tego odradza się używania zachwalanych zwykle podczas cholery kropli, wódek cholerycznych itp.

Wskazówki do wykonywania desinfekcji podczas cholery.

I. Jako środki desinfekcyjne polecamy:

1) Mleko wapienne.

Mleko takie przyrządza się w ten sposób: bierze się 1 litr tłuczonego czystego wapna palonego i miesza się z 4 litrami wody i to w sposób następujący:

Wlewa się mniej więcej $\frac{3}{4}$ litra wody w naczynie do zmieszania przeznaczone, a następnie wkłada się doń wapno. Skoro wapno wodę wsało i w pył się rozpadło, wlewa się resztę wody i miesza.

Powstałe z tego mleko wapienne, jeżeli zaraz użyte nie zostanie, należy zachować w dobrze zamkniętym naczyniu, a przed użyciem dobrze skłócić.

2) Klorek.

Klorek posiada tylko wtenczas dostateczną siłę desinfekcyjną, gdy jest świeżo przygotowany i w dobrze zamkniętych naczyniach przechowany. Dobry klorek poznaje się po silnym, jemu właściwym zapachu.

Używa go się albo w stanie niezmięszanym jako proszek lub w płynie. Płyn taki sporządza się w ten sposób: bierze się dwie części kloru i miesza z 100 częściami zimnej wody; po osadzeniu się nierozpuszczalnych części zlewa się czysty roztwór.

3) Rozczyn mydła potasowego (t. zw. szarego, czarnego mydła.)

Bierze się 3 części mydła i rozpuszcza w 100 częściach gorącej wody (n. p. $\frac{1}{3}$ kg. mydła w 17 litrach wody).

4) Rozczyn kwasu karbolowego.

Surowy kwas karbolowy rozpuszcza się niedostatecznie i ztąd jest nieużyteczny.

Bierze się zatem t. zw. w handlu „100 procentowy kwas karbolowy“, który się zupełnie w wodzie mydlanej rozpuszcza.

Najprzód przysposabia się opisany pod nr. 3 roztwór mydła potasowego. Na 20 części tego jeszcze ciepłego roztworu dolewa się mieszając bezustannie, 1 część kwasu karbolowego.

Rozczyn ten zatrzymuje długo właściwą sobie siłę i działa szybciej, aniżeli zwykły roztwór mydła potasowego.

Chcąc użyć czystego kwasu karbolowego (raz lub dubeltowo czyszczonego) — co do ceny znacznie droższego, lecz co do skutków wcale nie lepszego od t. zw. „100 procentowego kwasu karbolowego“ — nie bierze się do rozpuszczenia wody mydlanej; wystarcza czysta zwykła woda.

5) Aparaty parowe.

Odpowiedniemi są tak te aparaty, urządzone dla uchodzącej przy 100° C. pary wodnej, jak i te, przy których para pod naciskiem (nie niższej $\frac{1}{10}$ atmosfery) zużywana bywa.

6) War.

Przedmioty, przeznaczone do desinfekcji, winne przynajmniej pół godziny gotować się w warze. Woda musi w ciągu tego czasu bez przerwy gotować i zupełnie przedmioty pokrywać.

II. Używanie środków desinfekcyjnych.

1) Płynne wydzielin, pochodzące od chorych na cholere, (wymioty, stolce,) zbiera się o ile możliwości w naczynie i miesza się z taką samą ilością mleka wapiennego (I nr. 1). Tę mieszaninę odstawa się co najmniej na godzinę, zanim ją jako nieszkodliwą uprzątnąć można.

Do desinfekcji płynnych wydzielin można także użyć i kloru (I nr. 2). Na $\frac{1}{2}$ litra wydzielin wrzuca się najmniej 2 czubate łyżki zproszkowanego kloru i dobrze miesza. Mieszaninę tę już po 15 minutach uprzątnąć można.

2) Ręce i inne części ciała trzeba umyć za każdą razą, gdy przyszyły w styczność z zarażonymi przedmiotami (wydzielinami chorych, brudną bielizną itp.) i to bardzo starannie w roztworze kloru (I nr. 2) lub w roztworze kwasu karbolowego (I nr. 4).

3) Bрудną bieliznę lub powłoki na pościel oraz odzież, które mają być prane, wrzuca się natychmiast po zbrudzeniu w naczynie z płynem desinfekcyjnym. Płyn desinfekcyjny składa się z roztworu mydła potasowego (I nr. 3) lub kwasu karbolowego (I nr. 4).

Przedmioty te pozostają w pierwszym płynie desinfekcyjnym co najmniej 24 godziny, w drugim co najmniej 12 godzin, poczem się je wypłukuje w wodzie i czyści dalej.

Bieliznę itd. można także czyścić w aparatach parowych oraz przez wygotowanie. Ale i w tym przypadku należy ją poprzednio silnie zwilżyć jednym ze wspomnianych płynów desinfekcyjnych (I nr. 3 lub 4) i zachować w dobrze zamkniętych naczyniach lub workach, lub zawiązać w płótno, również płynem desinfekcyjnym zwilżone. Za każdym razem winien atoli ten, co się bielizny itp. takiej dotknął, ręce swe w wskazany pod II nr. 2 sposób umyć.

4) Odzież, której polać nie można, należy desinficować za pomocą aparatów parowych (I, 5).

Przedmioty ze skóry należy wycierać roztworem kwasu karbolowego (I, 4) lub roztworem kloru (I, 2).

5) Części drzewne i metalowe u mebli, oraz podobne przedmioty należy dokładnie i kilkakrotnie wycierać szmatkami, w roztworze kwasu karbolowego lub mydła potasowego (I, 4, lub 3) zwilżonymi.

Tak samo zwilża się podłogi w domach chorych. Użyte szmatki należy spalić.

Podłogę można desinficować także za pomocą mleka wapiennego (I, 1); następnie należy podłogi zmyć najrychlej po dwóch godzinach.

6) Ściany w izbach chorych, oraz części drzewne, jeżeli to im nie szkodzi, pociąga się mlekiem wapiennym (I, 1).

Po dokonanej desinfekcji należy izby te, jeżeli się to da skutecznie, przez 24 godziny starannie przewietrzyć.

7) Ziemię, bruk, przez wydzielin choleryczne zanieczyszczone, oraz rynsztoki, do których podejrzane odchody dochodzą, należy desinficować przez obfite polanie mlekiem wapiennym (I, 1).

8) Do wychodków wlewa się codziennie na każdy otwór litr mleka wapiennego (I, 1). Beczki, kubły i tym podobne statki, przeznaczone do zbioru odchodów w wychodkach, należy po wypróżnieniu obficie pociągnąć wewnątrz i zewnątrz mlekiem wapiennym (I, 1).

Deski otworowe w wychodkach myje się roztworem mydła potasowego (I, 3).

9) Gdzie dostatecznej desinfekcji w podany powyższy sposób dokonać nie można, [n. p. przy meblach wyścielanych, pościelach w braku aparatu parowego, tak samo i przy innych przedmiotach, gdy zabraknie środków desinfekcyjnych (I, 1—5)] nie można przedmiotów, przeznaczonych do desinfekcji, używać co najmniej przez 6 dni; należy je wystawiać na ciepłe, suche, przed deszczem zastonięte, lecz o ile się da na słońce wystawione miejsca i mocno przewietrzać.

20) Przedmioty mniejszej wartości, zwłaszcza słomę z łóżek, należy spalić.

Rady dla lekarzy praktycznych co do ich pracy przy środkach zaradczych przeciwko rozszerzeniu cholery.

Skuteczność powziętych przez władze na zwalczanie cholery przepisów zawista niemało od poparcia lekarzy, którzy prawdopodobnie też pomocy nie odmówią. Ich fachowa znajomość pozwala im specjalnie ocenić ważność tych przepisów, a przez styczność z publicznością mogą w interesie dobra publicznego niemały wpływ na nią wywrzeć. Członkowie stanu lekarskiego stwierdzili już tylokrotnie przy podobnych okazjach, że dobro ogółu leży im na sercu, wpaćci zatem nie można, że przy zwalczaniu cholery wogóle jak i w poszczególnych przypadkach poparcia swego nie odmówią. Oto kilka rad w tym kierunku:

1) O każdym przypadku cholery należy niezwłocznie [ewent. telegraficznie!] donieść medycylnym urzędnikom powiatowym i lokalnej władzy policyjnej.

2) Aż do skonstatowania choroby należy zarządzić co do desinfekcji, odosobnienia itp. tak samo, jakby faktycznie zaszedł przypadek cholery.

3) Wszelkie wydzielin chorych należy desinficować wedlug podanych wskazówek.

To samo czynić należy z brudnymi przedmiotami, jak powłokami na pościel, brudną bielizną, posadzkami itp.

4) Chorego należy, o ile się da, umieścić osobno i dodać mu odpowiedniego dozoru. Jeżeli tego w pomieszczeniu chorego przeprowadzić nie można, natenczas należy go przenieść do szpitala, lub gdzieindziej do lokalu, o ile możliwości na pielęgniacy chorych cholerycznych już przygotowanego i w środki desinfekcyjne zaopatrzonego.

5) Personal, do dozoru chorych powołany, należy poinformować, jak się ma obchodzić przy desinfekcji własnej odzieży, rąk, spożywania żywności w lokalach chorych itd.

6) Domagać się trzeba koniecznie, aby nie wlewano przed desinfekcją wydzielin, nie prano zbrudzonej bielizny, odzieży, naczyń itp. w pobliżu studzien lub zbiorników wody. Jeżeli można mieć podejrzanie, że studnie itp. już zostały w podobny sposób zarażone, natenczas należy o tem powiadomić policję miejscową i wniesić o zamknięcie podejrzanej studni wzgl. o ostrzeżenie ludności, aby tej wody nie używała.

7) Jeżeli przed przybyciem lekarza śmierć nastąpiła, natenczas należy trupa i jego odzież, bieliznę, sprzęty itp. wogóle wszystkie efekta zachować pod zamkiem i pod dozorem aż do przybycia urzędnika medycylnego, lub aż do wydania dalszych rozporządzeń przez miejscową władzę policyjną.

8) Należy zarządzić na miejscu choroby dalsze badania co do drogi, na jakiej w danym przypadku (jeżeli się w ogóle to stało) zaraza się dostała, czy mogła się choroba już dalej przenieść (przez pozostawienie zarażonych efektów itd.) i co do innych podejrzanych okoliczności.

9) Zaraz przy pierwszych podejrzanych wypadkach w jakiejś miejscowości, przy których skonstatowaniu dyagnozy ma wielkie znaczenie, należy z wydzielin chorego niezbyt małą ilość w czystym szklanym słoju przechować, dla dalszego zbadania ich pod względem bakteriologicznym. W ostatecznym razie wystarczy na ten cel kilka kropli; również można zachować kawałek zbrudzonej bielizny.

10) Lekarze, biegli w bakteriologicznych badaniach, mogą wiele się przyczynić do decyzji w takich przypadkach i postępowanie skrócić, jeżeli bezzwłocznie dokonają badania (nie tylko pod mikroskopem, ale i pielęgnować bakterje na płytach) i w danym razie o rezultacie swych badań doniosą urzędnikom medycylnym, o ile możliwości dołączając odnośne preparaty.

1) Koszta na porto i telegramy zwróci fizyk powiatowy.

Przeciwko kanlerzowi, hr. Capriviemu,

wystąpił tygodnik „Deutsches Wochenblatt“ z cięską artylerią, żądając ustąpienia p. Capriviego ze stanowiska kanclerza. „Deutsch. Wochenbl.“ drukuje ten artykuł rozstawnym pismem, chociaż samem zaznaczyć, że ten sam artykuł pochodzi z kół wybitnych. Oto główna treść tego artykułu:

„Chociaż wielką część prasy już to o obawy przed ponowną zmianą, którą może postawiła na urządzenie kanclerza jeszcze niedogodniejszego, już to ze względów frakcyjnych, albo z źle zrozumianego patriotyzmu, aby nie odsłonić stanu rzeczy przed zagranicą, już to z korzenia się przed siłą wierzy w to, że Caprivi jest odpowiednim do kierowania zagraniczną polityką, to tyle pewna, że ustąpienie Capriviego jedynie w kołach centrum(?) wywołałoby żal, a gdyby to ustąpienie przyszło równocześnie z porozumieniem się cesarza z księciem Bismarckiem, toby w kraju powstała taka radość, jakiej dawno nie było. Miliony serc byłyby cesarzowi wdzięczni, gdyby zakończył swary Bismarcka, które, jakto zaręczyci możemy, już dawnoby były ustały, gdyby Caprivi temu nie przeszkadzał. Większość mędzów myślących i przyjaciół ojczyzny z obawą spogląda na działalność, która wydała najprzód upokarzający układ zanybarowy, następnie niekorzystne środkowo-europejskie układy handlowe, a w końcu

dyplomatyczną porażkę Niemiec w obec Francji w sprawie urządzenia wystawy światowej.“

Na to odpowiada „Freis. Ztg.“ że nie ma ona powodu do bronienia hr. Capriviego i dopiero wtedy nie byłoby jej obłożeniem, czyby hr. Caprivi został lub odszedł, gdyby było wiadomem, kto ma być jego następcą. Tego następcy nie wymieniano jednak, nie wiadomo więc, czyby on na większe, niż p. hr. Caprivi zasługiwał. — Punkta, które autor wytoczył, aby udowodnić niezdolność hr. Capriviego, nie przekonują pisma „Freis. Ztg.“ bo układy środkowo-europejskie są raczej zasługą a nie naganą, a jest to zasługa, którą większość parlamentu uznała. Nie prawdą jest, aby te układy nie były korzystnymi, a Bismarck nie byłby też zdołał osiągnąć korzystniejszego warunku, on byłby nawet nie doprowadził tych układów do skutku.

Co do wystawy światowej, to także wątpliwą jest rzeczą, aby Bismarck był pomyślniejsze odniósł korzyści. Jest prawdopodobnem, że Bismarck z góry byłby przeciw wystawie. Hr. Caprivi zadał sobie wiele starania, aby zbadać w Niemczech opinię co do urządzenia wystawy w Berlinie i ta procedura jest jedynie odpowiednią. Tylko przesada może mówić o tem, jakoby Niemcy w obec Francji doznały porażki w sprawie wystawy. Jeżeli zapadnie uchwała, aby w Berlinie urządzić wystawę, to ten projekt zostanie z całą energią przeprowadzonym.

„Co do układu z Anglią, dotyczącego nabycia przez Niemcy wyspy Helgolandu, to powiada „Freis. Zeitung“, że nie można z tego tytułu robić rządowego zarzutu. Zasługą raczej jest rządowi, że ścieśnił w Afryce pole działania, a jeżeli z nabycia Helgolandu nie wyrzucamy radości, którą objawiali szowiniści, to jednak przyznać musimy, że miłszym nam jest nabytek tej wyspy, aniżeli kraje Witu. Niewątpliwie byłby książę Bismarck pragnął więcej uzyskać za te kraje afrykańskie, ale to pewna, że nie byłby zdołał tego osiągnąć.“

Krwawe rozruchy.

Ruch robotniczy w Ameryce przybiera groźne rozmiary. Już nie samem świętowaniem, ani sądami polubowemi, tylko siłą broni, próbując tam rozwiązać kwestyę zarobku. Złote góry obiecywano robotnikom amerykańskim przed zaprowadzeniem bilu Mac Kinleya, nakładającego tak wysokie cła na zagraniczne wyroby, że równują się one zamknięciu granic Stanów Zjednoczonych dla przywozu obcego towaru. Mówiono, że produkcja amerykańska podniesie się niesłychanie, że podniesie się cena pracy — tymczasem dzisiaj pokazują się wręcz przeciwnie rezultaty tego bilu. Ceny wszystkich artykułów podróżnych niezmiernie, a zyski z tego płyną do kieszeni fabrykantów dzierżących monopol przemysłu w Stanach Zjednoczonych. Cena pracy nie tylko że się nie podniosła, lecz przeciwnie, przemysłowcy dają wszystkiemi siłami do jej obniżenia.

Z tego też powodu wzbuchyl, jak już depesza donosiła, krwawe rozruchy w fabrykach w Homestead i w kopalniach Idaho, w stanie Pensylwanii. Właścicielem tych fabryk i tych kopalń jest Szkot Andrew Carnegie. W młodym wieku przybył on do Ameryki, bez grosza w kieszeni, jako proletaryusz w całym słowa tego znaczeniu. Dział jest najpierwszym przemysłowcem górnym w Stanach Zjednoczonych, a majątek jego obliczają na setki milionów dolarów. Niedawno temu powrócił on do swej starej ojczyzny, Szkocji, i przedstawił się tam jako najbarłwisty liberał i demokrat. W dziele p. t.: „Triumph of Democracy“ (tryumfująca demokracja), które w młodych swych latach napisał, głosi on takie zasady, że najczerwieńszy przywódca robotników nie powstydziliby się ich autorstwa. „Hańba prawdziwą jest umierać bogatym.“ „Człowiek honorowy, zdobywszy miliony, ma święty obowiązek za życia jeszcze rozporządzić niemi na korzyść ogółu.“

Oto są jego własne słowa. Niejeden myślałby zatem, że w fabrykach Carnegiego, zatrudniających czterdzieści tysięcy ludzi i obracających kapitałem akcyjnym 250 milionów dolarów, robotnicy są najszcześliwsi ludźmi na świecie, że fabryki te będą pośrednikiem, kojącym rany socyalne. Tymczasem ów Andrew Carnegie, przemawiający na zgrupowaniach wyborczych w wielkiej Brytanii i pisujący dzieła o bonumitarności, całkiem inną stronę przywlecia na siebie w Ameryce. Ten autor „tryumfującej demokracji“ obciął niedawno temu płacę swych robotników o trzydzieści procent. Krok ten wywołał straszne oburzenie nie tylko wśród robotników, lecz także między mieszkańcami Pittsburga, których dobrobyt jest ściśle złączony z dobrobytem robotników w zakładach Carnegiego. Oburzono się tem bardziej na tę nieludzkość Krezusa, że ujmując swoim robotnikom trzecią część środków do życia, równocześnie wydawał olbrzymie sumy na agitację wyborczą w Anglii i ofiarował wielką sumę na wybudowanie biblioteki publicznej w mieście szkockiem Aberdeen, które go za to zrobiło swoim obywatелеm honorowym. Jak widzimy, Carnegie nastrocza dużo materiału do socyalnego dramatu.

Robotnicy zbuntowali się i oświadczyli, że nie poddadzą się tej samowolnej redukcji płacy, a gdy ich Carnegie oddalił i w miejsce ich zamówił sobie tak zwanych „nieunionistów“, czyli ludzi, nie należących do syndykatów robotniczych, wtedy rozpoczęły się wyburki; robotnicy chwycili się brutalnych środków gwałtu, a Carnegie sprowadził całą armią prywatnych agentów policyjnych, tak zwanych pinkertonów. Policjanci ci staczali z robotnikami bitwy wedle wszelkich reguł sztuki wojennej, lecz nie mogli im dać rady; musiano w końcu wysłać 8000 wojska związkowego do Homestead, a 2000 do kopalni w Idaho, gdzie się również robotnicy zbuntowali i wyprawiali straszne bezprawia.

Utworzyli oni tam trybunał robotniczy, stawili przedeń kilku fabrykantów i wszystkich robotników, nie należących do syndykatów. Trybunał ten wydał na nich wyrok śmierci, który też bezzwłocznie wykonano. Całe miasteczko Idaho chcieli robotnicy wysadzić dynamitem w powietrze i rzeczywiście wysadzili kilka ulic. Ostatecznie po wielkim krwawym rozlewie przywrócono jako taki porządek, nie można atoli powiedzieć, aby burza była już zażegnana.

Tak więc walka o płacę wyrodziła się w formalną wojnę. Z jednej strony stoją rozjuszeni robotnicy, uzbójeni od stóp do głowy, zaopatrzeni w

dynamit, z drugiej fabryka, przypominająca średnio-wieczne zamki warowne.

Wiadomość o rozlewie krwi w Homestead wywołała wrażenie bardzo deprymujące w Waszyngtonie.

„Prezydent był — jak donoszą amerykańskie dzienniki — strasznie zatroszony i kazał sobie przysłać biuletyny.“

„Kiedy nadszedł biuletyn o przybyciu Pinkertonów, prezydent widocznie przeraził się, a kiedy później doniesiono o strzelaniu i o rozlewie krwi, prezydent zaprzestał dyskusji o komitecie krajowym, którą prowadzono, i rozmawiał o uporze fabrykantów i o znaczeniu politycznem całego zajścia.“

„Minister Elkins widocznie był bezradny i ciągle tylko powtarzał, że „fatalna to historia“, że nie wie, co o tem myśleć, ale wie, że historia to bardzo fatalna.“

„Pomiędzy republikanami panuje widoczne przerażenie, podczas gdy demokraci z oburzeniem wyrażają się o skutkach doktryny Mac-Kinleya. Republikanie także o samym Carnegie wyrażają się z gniewem: papłał on, mówią oni, za dużo o ciele ochronnem, o kooperacyach i tym podobnych sprawach. W politycznych kołach panuje przekonanie, że zajścia te znacznie przeszedzą szeregi republikanów i odbiorą im mnóstwo głosów robotniczych.“

„Poseł z Kalifornii Caminetti wniósł w Izbie, aby wyznaczyć komitet do zbadania położenia w Homestead. We wstępie do wniosku powiada:

„Partya republikańska utrzymywała, że głównym celem ustawy taryfowej jest bronienie amerykańskich robotników i podniesienie plac w gałęziach przemysłu chronionego. Ale gałęzie te chronione przemysłu we wielu wypadkach zamiast place robotników podnosić, obniżyły je. Fabryka w Homestead, przedstawiająca gałąź przemysłu szczególnie chronioną za pomocą taryfy, wydała rozporządzenie, moną którego place te zostają obniżone o 20 do 60 procent, co stoi w zupełnej sprzeczności z zapewnieniem partyi republikańskiej, że chroniąc przemysł, podnosi się place robotników.“

Proces o fałszowanie stępli w Bochum.

IV.

W przeszłym numerze podaliśmy w streszczeniu telegraficznem sprawozdanie z terminu sądowego. Uzupełniamy je niniejszem. — Świadek Quantius zeznał, że przez cały szereg lat działał się w fabryce oszukaństwa na wielkie rozmiary. W każdym tygodniu przynajmniej przez trzy noce zdejmowano stęple z szyn, z osi, z kół itp. Łatanie szyn odbywało się także na wielkie rozmiary. Szyny odstępowane brano pod pilnik, zdejmowano stęple, zacierano to miejsce i odkładano szynę na bok, aby ją potem przedkładać urzędnikom przybywającym po szyny. W miejsce usuniętych szyn i innych materiałów podkładano inne, fałszywym stępem opatrzone. W fabryce było dużo fałszywych stępli, sam majster Krapuhl miał ich około 100 w szafie. Oprócz Krapuhla kazali także Herba i Rosendahl fabrykować fałszywe stęple do stęplowania. Robotnik Lüning chciał donieść władzy o tem nadużyciu, ale zaniechał tego, bo jak mówił, dostał 800 marek.

Podsądny Bering zaprzecza stanowczo temu zeznaniu Quantiusa. — Kilku rzeczoznawców twierdzi, że niepodobniestwem jest, aby się takie fałszowanie nie miały wydać, gdyby się ich dopuszczano miano; przecież rewizorowie powinni byliby je dostrzedz. Quantius powiada w obec tego, że wszystko, co zeznał, jest prawdą.

Świadek, górnik Paschmaen, zeznaje, że odzwierni w fabryce mieli umówione dzwonek sygnalny, które dawali, ilekroć spostrzegli zbliżającego się „nieprzyjaciela“. Świadek dawał takie sygnały do różnych warsztatów, skoro spostrzegł „nieprzyjaciela“ tj. rewizora, lub innego urzędnika, idącego do fabryki.

Świadek, robotnik Remmert, widział w 1885 r., jak podsądny Henryk Müller z odebranych przez rewizorów osi stęple ołowiane zdejmował. Pewnego razu pożyczzył świadek młotka Müllerowi do tej roboty.

Wczoraj, w czwartek, urządzono w sądzie eksperyment demonstracyjny, świadek Quantius pokazywał sądowi, jak się to zdejmują stęple z szyn, aby sąd się przekonał, jak wygląda miejsce, z którego stęple zdjęto. Następnie odebrał sąd przysięgę od Quantiusa.

Egzekucya w Zofii.

Onegdaj na podwórzu więziennym w Zofii zawisło czterech Bułgarów na szubienicy. Sąd wojenny, przed którym toczył się proces o morderstwo Belczewa, skazał ich na śmierć, a egzekucya nastąpiła po wyroku z nadzwyczajnym pospiechem. Stambułow potwierdził wyrok, ponieważ książę Ferdynand bawi obecnie za granicą księstwa. Być może, że nie w Zofii, ale za granicą wpaćno, czy wyrok na owych czterech Bułgarów wydany, zostanie dopełniony. Niektóre okoliczności zdały się bowiem przemawiać za ich ulaskawieniem na karę więzienną. Że istotni mordercy Belczewa nie znajdują się pomiędzy straconymi, o tem sam prokurator był przeświadczony. Właścivi mordercy, bracia Tafekzielowie, uszli sprawiedliwości przy pomocy swego przyjaciela p. Nelidowa, i znajdują się na ziemi rosyjskiej pod opieką orła rosyjskiego. Że istniał spiszek na życie księcia, wynika to z pamiętników Milarowa, lecz nie przeszedł on jeszcze pierwszego stadium. Zamachu na ks. Ferdynandzie jeszcze nie wykonano. Jeden z powieszonych, wzmiarkowany właśnie Milarow, oświadczył nawet podczas przestuchów, że mógł być bardzo łatwo zabito księcia, gdyby tylko zechciał; lecz nie wyciągnął rewolweru z kieszeni, chociaż obok niego książę przechodził.

Gdyby się Bułgaria znajdowała w normalnych stosunkach, to onegdajsze stracenie nazwałoby można niepotrzebnym okrucieństwem. Narodowi, dążącemu do politycznej dojrzałości, przystoją więcej łagodne rządy, zwłaszcza, jeśli chodzi o ukaranie politycznych przestępców. Nie ma wprawdzie śladu owej anarchii, która wedle przedstawień rosyjskich dzienników ma panować w księstwie, — przeciwnie, ma

china państwa pracuje w Bułgarii tak spokojnie i równo, jakby już od kilkunastu lat w nieprzerwanym biegu, — ale mimo to, stosunki bułgarskie są anomalne. Rządowi bułgarskiemu brak międzynarodowego uznania, i tój to okoliczności, chociaż nie wpływa ona na wewnętrzny porządek, nadużywa Rosya — organizuje rokocze i zbrodnicze spiski, aby zakłócić spokój w Bułgarii i podkopać jej zaufanie i sympatyje u innych narodów.

Dzieje ludzkości nie znają przykładu tak nierówności walki, jaka istnieje pomiędzy Rosją a Bułgarią. Ze wielkie państwa niszczyły mniejszych sąsiadów ogniem i mieczem, dowodzi tego historia w bardzo licznych przypadkach, gdyż polega to właśnie na owym bezwzględnie prawie przyrodzonym, wedle którego silniejsze zwierzęta słabsze pożerają. Ale Rosya nie prowadzi istotnej wojny z Bułgarią. W Petersburgu oświadcza rządy, że Rosya nie troszczy się wcale o księstwo bułgarskie, chociaż trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że Rosya, gdyby tylko mogła, użyłaby swęj przewagi fizycznej i zgniotła słabszego przeciwnika. Zyczenie atoli trudno w czyn zamienić, ponieważ politycy nad Nęwą nie mają pewności, czyby Europa zechciała spokojnie patrzeć na złamanie pokoju, któryby w pierwszym rzędzie dotknął także Rumunja. Rosyjska polityka nie odważa się tedy zaczepiać Bułgarię w sposób otwarty i uczciwy, lecz pozostawia miecz w pochwie, a używa trucizny. Usiłuje ona, kraj, który się wymknął z czułych rosyjskich uścisków, niszczyć wewnętrznie środkami. Napycha rublami kieszenie niezadowolonych, a groźba żądnych awanturników, aby zakłócili porządek i ku przepaści popchnęli swoją ojczyznę. Azjatycki departament przesyłał potrzebne sumy na ręce Chitrowa, dopóki tenże w Bukareszcie bawił, a p. Chitrow wynagradzał nędżnych najemników, którzy pracowali dla potężnego cara. Najpierw zamierzano wzniesić rokocze wojskowe, lecz nie udały się one; początkowo zginiono je tak zacięta walka, jak w Ruszczuku, a następnie stłumiono w zarodku. Pozostały jeszcze zbrodnicze spiski i skrytobójstwo. Knowania Panicy wydały się, Panica został rozstrzelany, lecz Rosya nie zrezygnowała. Rzuciła pieniądze pełnymi rękoma, aż wreszcie znajduje kilkunastu ludzi, obowiązujących się uroczyście zamordować księcia i Stambułowa. Ze asztami jeszcze żyje i najwinniejszych kazał powiesić — jest to tylko szczęśliwym przypadkiem.

Rosya miała w każdym razie inne życzenia. Negacya petersburskiego dziennika podjęta celem obmycia rosyjskiej polityki, niczego nie dowodzi. Z jednej bowiem strony widzimy cały szereg dokumentów, których autentyczność jest bardzo prawdopodobna, z drugiej zaś słyszymy tylko czcze twierdzenie. *Si fecisti, nega!* Stare to przysłowie, wedle którego większość oskarżonych postępuje, chociaż nie zna klasycznego języka Rzymian. Głosowne zaręczanie, że dokumenta publikowane przez „Swobodę”, są sfałszowane i podrobione, nie obala wiary w ich prawdziwość, ale raczej potęguje ją i umacnia w ogólnym przekonaniu, że Rosya nie przebiera w środkach, dążąc do celu.

Bułgaria musi walczyć z wicherzeniem potężnego, zaciętego wroga. To mało państwo musi bronić swęj niezależności, swego narodowego bytu wobec mocarstwa pierwszorzędnego, a konieczność zniewała je do tego. W takich warunkach niejedno wybawczy należy, co w innych stosunkach zastugiwałoby na nagane. Napadnięty bowiem przez zbójce we własnym pomieszkaniu, nie uwzględni przepisów pojedynkowych, le stara się napastnika ubezwładnić każdym możliwym sposobem. Tak też nie podobna robić zarzutów Stambułowi, iż obszedł się surowo ze spiskowcami, czechającymi na jego i księcia życie. Łagodność jest pięknym i wzniosłym, ludzkiego tylko ducha przymiotem, lecz zastosowana w niestosownej okoliczności, strasznie pomocić się może. Wielkoduszność, jaką książę Aleksander postugiwał się względem swoich niewiernych oficerów, którzy go 21 sierpnia do ustąpienia zniewolili i z kraju wywieźli — zle wydała owoce. Wzbudziła ona mniemanie, że w Bułgarii można łamać przysięgę na chorągiew i przewroty organizować, nie narażając swęj głowy na niebezpieczeństwo. Skutkiem takiej opinii było powstanie w Ruszczuku. Od czasu zaś, jak przywódców tego rokocza skazano na śmierć, nie wydarzyła się już żadna poważniejsza rewolucya wojskowa. Gdyby Stambuł uwłaskawił czterech, onegdaj powieszonych spiskowców, powiedziałaby, iż łagodność ta była objawem bojaźni i słabości. Nadzwyczajne stosunki wymagają nadzwyczajnych środków — ta okoliczność usprawiedliwia wykonanie surowego wyroku w Zofii.

KOESPONDENCYE.

Wiedeń, 27 lipca.

(Reforma waluty w Izbie panów. — P. Dunajewski wybrany do delegacyi. — Pogłoski o przesileniu. — Kronika.)

(☞) Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie przyjęła ustawę o reformie waluty w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę poselską. W rozprawach ogólnych zabrał głos tylko ks. Alfred Windischgratz, który wykazywał konieczność tęj reformy. Następnie w imieniu trzech frakcyi Izby, prawicy, lewicy i stronnictwa środkowego, hr. Karól Kuefstein wygłosił deklaracyę, że wszystkie stronnictwa w tęj sprawie powodują się wyłącznie względami na ogólnopństwowe potrzeby i dla tego pragną przyjąć projekta bez dyskusyi. Po tem oświadczeniu cała Izba uchwaliła reformę waluty. Niejednokrotnie podnieśliśmy, że istotnie ta reforma zasługuje na nazwę dzieła w najlepszym znaczeniu wyrazu konserwatywnego. Waluta papierowa nie jest niczem innym, jak fikcyą i gospodarstwem państwowem z pomocą weksli, o których nie wiadomo, czy będą wypłacone. Dopiero przywrócenie waluty kruszcowej monarchją austriacko-węgierską stawia w rządzi państw o normalnych stosunkach finansowych. Taka reforma jest zaiste dziełem konserwatywnym. Gdyby niem nie była, z pewnością Izba panów, w której zasiadają najwybitniejsi reprezentanci konserwatywności austriackiego, nie byłaby projektów uchwalała jednomyślnie. Zresztą specjalnie interesu *agrarne* przy określeniu relacyi zostały więcej uwzględnione, niż można było jeszcze przed rokiem spodziewać się.

Na temże dzisiejszem ostatniem posiedzeniu sesyi wiosennej, Izba panów wybrała 20 członków delegacyi austriackiej. Mianowicie wybrała do delegacyi dr. Dunajewskiego.

Hr. Taaffe wyjechał do Ischlu, gdzie przebywa cesarz. „Deutsche Zeitung” z tego powodu zapowiada „ważne ogłoszenia”. Wymieniony dziennik wprawdzie otrzymuje informacje z biura prasowego lewicy, które pozostaje w związku z ministrem hr. Kuenburgiem, to też teraz znowu będziemy zaglądali z pewną ciekawością do urzędowej „Wiener Zeitung”, która zwłaszcza w roku zeszyłym zgłaszała światu tyle niespodzianek. Sedzę jednak, że zapowiedź „Deutsche Zeitung” nie zupełnie się ziści, mianowicie, że nie będzie *ważnych* niespodzianek, do rządu których nie zaliczamy np. zmiany namiestnika Krainy lub podobnych nominacyi. Hr. Taaffe z ostatniej sesyi parlamentarnej wyszedł jako zwycięzca, trudno zatem domyślać się, dla czego by teraz, w czasie wakacyi parlamentarnych, spieszył z zaprowadzeniem ważnych zmian, zwłaszcza co do składu gabinetu? Prawdopodobną jest rzeczą, że dwa najstarsi członkowie gabinetu hr. Falkenhayn i dr. Prażak, mianowani 12 sierpnia r. 1879, nie bardzo pragną pozostać dłużej w gabinecie, drugi zwłaszcza dla tego, że pomimo swych wielkich zasług około zdobyczy jakie Czesi osiągnęli od roku 1879 do 1889, ciągle bywa atakowany przez p. Vaszatę i innych postów młodocześnie w Izbie, a także przez prasę czeską. Zresztą jednak w tęj chwili trudno dopatrzeć powodu do ważnych zmian. W każdym razie polska prasa nie będzie względem ministra *Zaleskiego* nasładować zlego przykładu, jaki daje prasa czeska względem barona Prażaka.

Wczoraj w kaplicy pałacu arcybiskupiego odbył się ślub hrabianki *Waidek*, córki arcyksięcia Henryka, zmarłego przed kilku miesiącami, z księżciem Campofranco; świadkami młodej panny byli stryj jej arcyksięcia Regnier i arcyksięcia Ernest, świadkami księcia Campofranco były król neapolitański Franciszek i księża Army. Po ślubie, którego udzielił kardynał-arcybiskup Gruscha, odbyło się śniadanie w pałacu arcyksięcia Regnier, po czem nowożeńcy wyjechali do Szwajcaryi. Później osiedzą w okolicy Rosenau, gdzie terazniejsza księżna Campofranco po ojcu odziedziczyła bardzo znaczny majątek.

Stan zdrowia hrabiego Aleksandra *Huebnera* ciągle jest chwiejny a ze względu na podszedły wiek 82 lat, wzmagać się obawy, że sławny pisarz, choć niefortunny ambasador, nie przeżyje tęj choroby.

Według dotychczasowego programu, cesarz 24 sierpnia z Ischlu wyjedzie na *manewra do Galicyi*. Ciagle jednak pojawiają się pogłoski, że z powodu szerzącej się w Rosyi cholery, *manewra* nie odbędzie się w Galicyi, chociaż z tego nie wynikałoby jeszcze, aby cesarz nie miał wyjechać do Lwowa.

Si fecisti nega! „Journal de St. Petersburg” w imieniu Izby wypiera się dokumentów, ogłoszonych w Zofii wskutek procesu Belczewa. Kłamstwo i wypieranie się było zawsze ulubionym środkiem dyplomacyi rosyjskiej. Ale, kto zna depesze rosyjskie, dotyczące sprawy *poljskiej*, ogłoszone zwłaszcza w znanych dziejach Rosyi Herrmana, ani na chwilę wątpić nie będzie o autentyczności depesz, ogłoszonych teraz w Zofii. Noszą one na sobie tak wyraźne znamie rosyjskie, że najzdolniejszy falszerz nie byłby ich podrobił.

Ziemię Polskie.

* Z Warszawy donoszą:

„Starymi inspektorami w nowo-zorganizowanej inspekcji kolejowej mianowani: starsi inspektorowie Apochałow, Graczew i Padalko, inspektor miltawski koleji Ditar, inspektor koleji wiedeńskiej, nadwiślańskiej, łódzkiej, iwangr. dąbrowskiej Łaskin, inspektor petersburskiej koleji Hibszman, inspektor koleji władkankaskiej Jasznow, inspektor łozowo-sebastopolskiej koleji Golicyński; ucząstkowi inspektorowie inspekcji: warszawsko-petersburskiej koleji Szule, koleji południowo-zachodnich Salkow. Dwa miejsca jeszcze nieobsadzone.

„Zarząd koleji warszawsko-wiedeńskiej otrzymał upoważnienie władzy komunikacyjnej do powiększenia taboru wagonów osobowych przez zakup 107 wagonów trzech klas za 1,070,000 rubli. Suma ta ma być pokrywana na rachunek nowej emisyi obligacyi Towarzystwa tęj koleji.

„Naczelnik wydziału mechanicznego koleji nadwiślańskiej, inżynier technolog Paszkowski, wyjechał do Kąlugi do zarządu koleji syrańsko-wiazemskiej, na którą wkrótce ma objąć stanowisko naczelnika. Obowiązki jego pełni zastępczo inżynier Raszewski.”

Niemcy.

* *Berlin* 28 lipca. Cesarz powrócił wczoraj z podróży do Szpandawy, gdzie go powitał kanclerz Caprivi. Niezwłocznie udał się monarcha w dalszą drogę i zawitał do Poczdamu, gdzie go cesarzowa oczekiwała. Z Szpandawy do Poczdamu towarzyszył cesarzowi hr. Caprivi, który referował cesarzowi o mającej być w Berlinie urządzoną wystawie. W tym względzie nie zapada jeszcze żadna decyzya, ponieważ od wszystkich państw i korporacyi handlowych i przemysłowych nie nadeszły jeszcze na ręce kanclerza opinie co do wystawy.

„*Uradz cesarski* zamierza zreorganizować aptekarstwo, ale, zanim poweźmie jakiegokolwiek w tym względzie stanowcze kroki, postanowił wysłuchać opinii prowidorów aptekarskich.

„*Z procesu* przeciw Buschoffowi powstanie jeszcze kilka nowych procesów o krzywoprzysięstwo, które prokuratorya zamierza wytoczyć świadkom Junkermanowi, Bruckmanowi i Mallmanowi, a może jeszcze innym. Przy tęj sposobności wyjdą może na jaw rzeczy, które, być może, w innym świetle przedstawiają niejedną okoliczność z procesu przeciw Buschoffowi.

„*Jakto* urzędowo owacye Bismarckowi w Kissingen? Ciekawe w tym względzie szczegóły podaje „Badischer Beobachter”, który powiada, że do powiększenia liczby „adoratorów” Bismarcka przyciągnięto gimnazystów, politechników i gości, którzy sobie urządzili wycieczkę niedzielną; robotnikom wydano znaczną liczbę kart kolejowych i strawnę po 10 marek na osobę. Tęgo wydatku pozwolili sobie narodowo-liberalni, byle zaimponować Bismarckowi i światu.

Cholera.

Petersburg, 28 lipca. We wszystkich miastach nadwołańskich nie ustaje wzbudzenie i rozgorzenie ludności przeciw lekarzom. Szpitale i baraki choleryczne bywają demolowane, lekarze ranieni a nawet zabijani, a bardzo często musi interweniować wojsko. W Carycynie, Chwialińsku, Wolsku, Bałakowie, Kazaniu, Kamiszynie zasły w ostatnich dniach rozruchy. W prowincyi astrachańskiej przyszło do ponownych zaburzeń. W jednej wsi zburzyli chłopi magazyna, zawierający środki desinfekcyjne; w innej zdemolowali dom zwierzchności gminnej i aptekę, zabili pomocnika aptekarskiego i farmaceutę i ciężko pokaleczyli ajenta policyi i popa, którzy ich zachęcali do spokoju.

Perzuczono projekt wysłania do terytorium nadwołańskiego generał-gubernatora, który miał otrzymać nadzwyczajne pełnomocnictwo w celu przeprowadzenia środków ochronnych przeciw cholere.

Petersburg, 28 lipca. Dnia 26 lipca w Astrachanie zachorowało na cholere 46 osób, umarło 42; w Woroneżu zachorowało 15, umarło 10; na stacyi kolei Rastow-Woroneż zachorowało 17, umarło 9; w Kazaniu zachorowało 9, umarło 7; w Samarze zach. 120, umarło 74; w Saratowie zach. 91, umarło 61; w Lizubirsku zachorowało 68, umarło 38; w Rostowie zach. 106, umarło 69; w Taganrogu zachorowało 5 umarło 4; w gubernii charkowskiej zachorowało 15, umarło 3 osoby. Dnia 25 b. m. w Carycynie zachorowało 48 osób, umarło 29; w Orenburgu zachorowało do 27 b. m. 9 osób, umarło 6.

Petersburg, 28 lipca. Nad Wołgą wyżej Niżnego Nowgorodu zachorowało kilka osób, ale tylko na cholere nostras. Natomiast w Charkowie zachorowało kilka osób na cholere azjatycką.

Petersburg, 28 lipca. Wedle ostatnich doniesień, w Permie zachorowało także kilka osób na cholere.

Petersburg, 28 lipca. Wedle urzędowego doniesienia, umarło na cholere w dwóch wsiach w gubernii półtawskiej i na stacyi kolei Kursko-Charkow-Azow w ogólności 30 osób. Cholera wystąpiła teraz także w wiejskich gminach powiatu orenburskiego; dotychczas umarło tam 10 osób.

Wrocław, 28 lipca. Prywatna depesza do „Schles. Ztg.” donosi, że wedle pogłoski lekarzów, cholera także w Warszawie wystąpiła już sporadycznie. W ostatnim czasie umarły na cholere cztery osoby.

Kair, 28 lipca. Rząd czyni ścisłe zarządzenia w celu zapobieżenia zawleczeniu cholery, która wybuchła w Samaryi i zagraża portom, położonym nad syryjską zatoką.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 29 lipca.

* *Doniesienia urzędowe.* Król mianował radcę rejencyjnego Schmeltzera w Srodzie landratem, a minister spraw wewnętrznych poruczył mu urząd landrata średzkiego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* *Listy wyborcze* w mieście Poznaniu wyłożone są w biurze podatkowym przy ulicy Wrocławskiej nr. 39, wchód z ulicy Koziej, do *jutra soboty* b. m. włącznie. Ostatnia chwila nadeszła, należy więc jeszcze korzystać z czasu i o ile się to da, osobiście do nich zajrzeć.

* *Misyje odprawia się:*

- 1) W Morze pod Piłą od 6 do 12 sierpnia.
- 2) W Parhanu na Kujawach od 25 do 26 sierpnia.
- 3) W Wągrowie od 28 sierpnia do 9 września.
- 4) W Jarocinie od 24 września do 1 października.
- 5) W Targowej Górze od 2 do 10 października.
- 6) W Miłostawin od 9 do 15 października.

* *Znany już dzisiaj* bardzo dobrze poznański korespondent do „Reformy” krakowskiej, który tutaj w Poznaniu bredni swych ułokawek nie może, wysłał je do Krakowa, gdzie usłużna „Reforma” drukuje na cierpliwym papierze wszystko, co temu żółtodziobowi na myśl wpadnie. Radziłbymy temu panu, aby pisał referaty, a „Kuryera” nie zaczepiał, bo łatwo spotkałby go mogła wcale niepożądana konfuzya. Dobrze też było, gdyby się wiele szanowany korespondent odczytał pisanie w bombastycznym pluralis majestatis, w rodzaju: „mieliśmy pewne nadzieje”, lub „my tutaj potępiamy” — bo to co najmniej śmieszne. „Każdy dudek ma swój czubek” — niechże i poznański korespondent „Reformy” nie ukrywa swojego.

* *Czołogdemu Duchowieństwu* naszemu, oraz wszystkim, zajmującym się sprawami Stowarzyszeń czeladzi katolickich, zalecanych przez Najprzew. ks. Arcypasterza naszego, zwracamy uwagę na dziełko, które co dopiero opuściło prasę, p. t. „Stowarzyszenia Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej ks. Kolpinga, opracował ks. H. Brońkański”. Praca ta drukowana była początkowo ustępami w „Kur. Pozn.” Nie wątpimy że znajdzie licznych odbiorców. — Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen. — Dla uczestników Zjazdu Przemysłowego cena została o połowę zniżona, egzemplarz kosztuje tylko 25 fen.

* *Do leżo* przybył we wtorek wieczorem przez rejencyi p. Himly w towarzystwie radcy medycyńskiego Geronne, kilku członków kolegium rejencyjnego i radcy policyjnego Zachera i badał w obecności miejscowych władz ściśle całą wies pod względem zdrowotnym, zwłaszcza co do czyszczenia rowów, realności, kloak itp.

* *Pan dr. Dembiński* wyjechał dziś z 5 tygodni.

* *Generał-feldmarszałek* książę Jerzy Saska, jenerałny inspektor II inspekcji armii, do której należą korpusy V, VI i XII (saski) przybędzie w tym tygodniu do Poznania, aby być obecnym w ćwiczeniach artyleryi.

* *Dziś rozpoczęły się* ćwiczenia przybyłych do Poznania pułków artyleryi pieszej. Atak rozpoczyna pułk artyleryi gwardyi i pułk artyleryi pieszej nr. 6 imienia Dieskau (śląski). Jedna kompania każdego z tych dwóch pułków leżą zalogą w forcie Titzten wzgl. forcie Raucha. Kompanie te wyruszyły dziś rano o godzinie 7-mej w ruzsztunku wojennym z działami i taborem artyleryskim przez bramę berlińską, szosą wrocławską do Komornik, gdzie się złączyły z innymi kompaniami, rozłożeniemi po

wsiach okolicznych i rozpoczęły zaraz przygotowania do ataku na forty nr. 8 i nr. 9 przed Górczynem. Walka przeciwko tym fortem rozpocznie się jutro w sobotę i po pauzie niedzielnej podjęta zostanie na nowo w poniedziałek. We wtorek przybędzie jenerałny inspektor artyleryi pieszej, jenerał-porucznik Sallbach na inspekcya.

* *Do czyszczenia rowu karmelińskiego* przed fabryką Cegielskiego ustanowiono robotnika, który ma row ustawicznie dozorować i według potrzeby czyszczać.

* *W Tulocach* otwarta została stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* *Kościan*. W przyszłą niedzielę, dnia 31 bm. będzie miał odczyt na zebraniu Towarzystwa Przemysłowego, które się rozpoczyna o godzinie 7-1/2 wieczorem na sali strzeleckiej, pan mecenas Wejnsner. Szanownych członków Towarzystwa prosi niniejszem o liczny udział.

Zarząd.

* *Złączone zostały* w jedną gminę: 1) w powiecie bydgoskim Wilcze Gardło Wielkie i Prądy z nazwą Prądy; Wilcze Gardło Małe i Zielonka w gminę Zielonka. 2) w powiecie mogińskim Kierzkowo i Niewólno w jedną gminę, której nadano nazwę „Freihof.” 3) w powiecie szubińskim Katrykowo, Królikowe i Chraplewskie Huby w gminę Królikowo.

* *Według „Posner Tagelbl.”* kupno *Lebówkiej Łąki* jeszcze definitely nie jest skuteczną, lecz pertraktacye ze spadkobiercami Hennigów doprowadzone zostaną niebawem do pozytywnego rezultatu.

* *Toruń*. W Grabi spaliło się około 100 morgów lasu książęcego. Dopiero oddziałowi pułku piechoty nr. 21 udało się pożar przytłumić.

* *W „Gazecie Toruńskiej”* czytamy: Wyżyskiwacze kręcą się teraz jeszcze częściej niż zwykle (a to wiele znaczy!) tu po Toruniu. Wczoraj był taki jęmogost w naszej redakcyi z prośbą o wsparcie na dalszą drogę dla siebie, żony i trojga dzieci. Gdy mu powiedziano, że jako żyd znalazłby może znaczniejszą pomoc między wyśól-wyznawcami swymi, począł się najpierw wypierać dył-owstwa, — ale zgromiony o tajemie tak widocznej prawdy, przyznał się niby to bardzo szczerze, że właściwie wyjechał z Warszawy, aby się ochrzcić za granicą i dla tego szuka pomocy. Redaktor nasz ofiarował mu się z posługą natychmiast bez wszelkich kosztów i zachodów, chcąc go w tęj chwili ochrzcić z wody. Poczul się go w krótkich słowach o znaczeniu chrztu i ważności chrztu z wody i służył swoje do natychmiastowego uskutecznienia polecil. Żyd zrobił uwagę, że żona i dzieci również ochrzone być mają. Ponczono go, że skoro sam będzie ochrzczony, może następnie sam tego dopełnić na własnej rodzinie, — a następnie znieść się gdzie z duchownym, tam przyjąć naukę w religii i chrzest kościelny. Na razie zaś co duszę uratuje, to uratuje i do chrześcijaństwa już się dostanie. Gdy przecie chcąc ochrzcić sięgnął po szklankę wody, żyd ręką się zasłonił i drapał coperdziej, jak to z góry przewidywano. Może gdzieindziej odzwie się z tem samem znowu.

* *Teatr polski w Starogardzie*. W sobotę dramat „Gwiazda Byryli”.

W niedzielę dramat historyczny „Przeor Paulinów”.
* *Lwów*, 27 lipca. Dziś o godzinie 11 przed południem zebrała się w ratuszu komisya dekoracyjna złożona z radnych miasta i zaproszonych inżynierów i architektów. Przewodniczył Stefan hr. Szembek, który zdał na wstępie sprawę z rokowań jego z dyrektorem koleji p. Elsnarem, tyających się udekorowania dworca kolejowego. Cały dworzec i przestrzeń aż do budki akcyzowej przyozdobi kolej. Przyjęcie przez Radę miejską odbędzie się na dworcu. W sprawie samego dekorowania ulic wywiązała się dłuższa dyskusya, w końcu której postanowiono zdość ulice prowadzące z dworca do gmachu namiestnictwa li tylko masztami i festonami. Innych zaś przestrzeni, któremi cesarz przejeżdżać będzie, komisya dekorować nie będzie; przyozdobienie tych ulic zostawia się samej publiczności. Wybrano komisya artystyczną, na której czele stanął dyrektor p. Hochberger.

* *Z Ems* donoszą, iż ks. Arcybiskup Popiel udał się ztamąd na dalszą kuracyę do Ansee, gdzie zabawi do połowy sierpnia. Kuracya w Ems wybornie posłużyła ks. Arcybiskupowi.

Kalendarz.

W sobotę 30 lipca św. Abdona m.	Wschód słońca o g. 4 m. 16.
W niedzielę 31 lipca św. Ignacego Lojoli.	Zachód o g. 7 m. 55.
W poniedziałek 1 sierpnia św. Piotra i Alfonsa Lig.	Wschód słońca o g. 4 m. 18.
We wtorek 2 sierpnia N.M.P. Anielskiej.	Zachód o g. 7 m. 53.
W środę 3 sierpnia Znalezienie św. Szczepana.	Wschód słońca o g. 4 m. 20.
W czwartek 4 sierpnia św. Dominika w.	Zachód o g. 7 m. 52.
W piątek 5 sierpnia N. M. P. Snieżnej.	Wschód słońca o g. 4 m. 21.
	Zachód o g. 7 m. 50.
	Wschód słońca o g. 4 m. 23.
	Zachód o g. 7 m. 48.
	Wschód słońca o g. 4 m. 24.
	Zachód o g. 7 m. 46.
	Wschód słońca o g. 4 m. 26.
	Zachód o g. 7 m. 45.

Telegram giełdowy.

Berlin, 29 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	28	29	27	28
Pszentca stale.				
na lipiec-sierpień	171 50	171 75	Niem. 8 ¹ / ₂ opoż. pań.	87 80
na wrzes.-paźdz.	173	173 25	Consol. 4 ¹ / ₂ %	107 10
Żyto stale.			Consol. 3 ¹ / ₂ %	100 70
na lipiec	174 50	171 50	Pozn. 4 ¹ / ₂ % l. zast.	102
na wrzes.-paźdz.	166 25	166	Pozn. 3 ¹ / ₂ % l. zast.	96 50
Olej rzep. spok.			Pozn. listy rent.	102 60
na lipiec	—	—	Poznań. oblig.	94 75
na wrzes.-paźdz.	49 50	49 50	Anstr. banknoty	170 80
Okowita stalej.			Anstr. renta srb.	81 40
eksportowa	35 90	35 90	Ros. banknoty	204 65
na lipiec-sierpień	34 50	34 90	Ros. listy zastaw.	96 60
na sierpień-wrzes.	34 60	34 90	Pols. 5 ¹ / ₂ % l. zas.	65 75
na wrzes.-paźdz.	35 10	35 80	Pols. likw. lis. zas.	63
na listop.-grudź.	34 30	34 70	Węg. 4 ¹ / ₂ % renta zł.	94 60
na kwiecień-maj	35 40	35 70	Węg. 5 ¹ / ₂ % pap.	85 75
spozycywa	—	—	Anstr. kred. akcyje	167 50
Owies			Anstr. franc. koleje	130 10
na lipiec-sierpień	149 25	149 25	Lombardy	42 60
Wypowiedziano:				
żyta węcpli	400		Uspokobienie:	
okowity kw. eksp.	000	000	słabo.	

Szczecin, 29 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	28	29	28	29
Pszentca niezam.				
na lipiec	189	190	Olej rzep. twierdz.	48 50
na lipiec-sierpień	—	—	na lipiec	48 50
na wrzes.-paźdz.	179	179	na wrzes.-paźdz.	48 50
Żyto słabo.			Okowita stale.	
na lipiec	182	182	w miejsc. ekspart.	36 40
na lipiec-sierpień	173 50	169 50	na lipiec-sierpień	34 60
na wrzes.-paźdz.	166 50	164 50	na sierpień-wrzes.	34 50

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 2b.

